

Wyrok z dnia 23 maja 2002 r., IV CKN 1076/00

W wypadku naruszenia dóbr osobistych polegającego na obrazie czci uwzględniać należy nie tylko znaczenie słów, ale również kontekst sytuacyjny, w którym zostały użyte.

Sędzia SN Mirosław Bączyk (przewodniczący)

Sędzia SN Irena Gromska-Szuster

Sędzia SN Antoni Górski (sprawozdawca)

Sąd Najwyższy w sprawie z powództwa Jerzego S. przeciwko Jerzemu J. o ochronę dóbr osobistych, po rozpoznaniu w Izbie Cywilnej w dniu 23 maja 2002 r. na rozprawie kasacji powoda od wyroku Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 23 czerwca 1999 r.

oddalił kasację.

Uzasadnienie

Powód wnosił o zobowiązanie pozwanego do pisemnego przeproszenia za publiczne znieważenie go w dniu 29 maja 1998 r. oraz o zasądzenie kwoty 10 000 zł zadośćuczynienia za wyrządzoną mu w ten sposób krzywdę.

Sąd Okręgowy w Elblągu wyrokiem z dnia 15 stycznia 1999 r. oddalił powództwo, ustalając, że powód, mający stopień podpułkownika, był ordynatorem oddziału w Szpitalu Wojskowym w E., którego komendantem był pozwany pułkownik Jerzy J. W dniu 29 maja 1998 r. pozwany zarządził alarm bojowy na godz. 5, wyznaczając odprawę na godz. 7. Kilka osób spóźniło się, przy czym ostatnim wchodzącym był powód, nieregulaminowo umundurowany (założył do munduru pasek cywilny i nie miał zasznurowanych butów). Wchodząc na salę, nie zameldował spóźnienia, lecz tylko skinął głową i zamierzał zająć swoje miejsce. Wówczas został zatrzymany przez pozwanego, który powiedział, że powód "wygląda jak łachudra", na co ten odpowiedział – "nie rozumiem". Pozwany zareagował na to słowami: "nie rozumiem, nie rozumiem, do mamusi, to jest

ordynator, to jest pułkownik, to jest inteligent”. Rozkazem z dnia 1 czerwca 1998 r. pozwany ukarał powoda naganą za nieregularne stawienie się na odprawę.

W ocenie Sądu Okręgowego, z tych wypowiedzianych przez pozwanego do powoda słów pejoratywny wydzwięk ma słowo „łachudra”, odnosiło się ono jednak nie do osoby powoda, lecz charakteryzowało jego wygląd (nieregularne umundurowanie). Uwzględniając okoliczności tej wypowiedzi (warunki alarmu bojowego), Sąd uznał, że mieściła się ona w ramach dozwolonej krytyki niestosownego zachowania się podwładnego. W odbiorze obiektywnym wypowiedź ta nie poniżała powoda, a takie jej potraktowanie przez samego powoda jest odczuciem subiektywnym, które nie może być przesądzające. W rezultacie Sąd doszedł do wniosku, że pozwany nie naruszył czci ani dobrego imienia powoda, co skutkowało oddaleniem powództwa.

Apelacja powoda od tego orzeczenia została oddalona wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 23 czerwca 1999 r., który ocenił wypowiedź pozwanego z użyciem określenia „łachudra” jako nietaktowną, ale usprawiedliwioną jej wychowawczym oddziaływaniem i okolicznościami całego zdarzenia. Podkreślił też, że jakkolwiek samo słowo jest ośmieszające, to w odczuciu zeznających świadków zajście miało charakter raczej humorystyczny i nie wywołało żadnych dalszych negatywnych reperkusji środowiskowych dla powoda, stąd też jego odbiór przez powoda i interpretację uznał za przesadzone, zaś sam wymiar subiektywny nie może być decydujący dla oceny, czy doszło do naruszenia dobra osobistego.

Wyrok Sądu Apelacyjnego zaskarżył powód kasacją, zarzucając naruszenie art. 23, 24 i 448 k.c. oraz 233 § 1 k.p.c. i wnosząc o jego zmianę przez uwzględnienie powództwa (ograniczonego, jeśli chodzi o zadośćuczynienie, do kwoty 6000 zł), ewentualnie o jego uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Na wstępie należy wyraźnie oddzielić fakty od ich oceny. Konieczność przypomnienia tego podstawowego odróżnienia, obowiązującego w każdym procesie sądowym, wynika stąd, że kasacja tego rozdziału z należytą konsekwencją nie przestrzega. Ustalone przez Sądy obu instancji okoliczności zdarzenia, jak i sama treść wypowiedzi stron, są bowiem bezsporne, natomiast spór dotyczy tego, czy wypowiedzią tą powód mógł się poczuć dotknięty na tyle, żeby uzasadniało to żądanie sądowej ochrony jego dóbr osobistych. Tymczasem w kasacji te kwestie

ocenne z punktu widzenia zarówno zasad regulaminu wojskowego, jak i ogólnych zasad etycznych oraz przepisów prawnych, są bezpodstawnie kwalifikowane jako uchybienia obowiązującym regułom oceny wiarygodności dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.).

W kasacji trafnie zauważono, że na początku uzasadnienia wyroku Sąd Apelacyjny zaakcentował ośmieszające znaczenia słowa „łachudra”, natomiast na końcu uzasadnienia uznał, że uczestnicy odprawy przyjęli wypowiedź pozwanego raczej humorystycznie, a całe zdarzenie nie wywołało dalszych reperkusji. Analiza obu tych fragmentów z uzasadnienia w sposób oderwany od kontekstu całości motywów może na pierwszy rzut oka sprawiać odczucie istnienia pewnej niekonsekwencji ocen, bliższa lektura całości uzasadnienia usprawiedliwia jednak wniosek, że chodzi raczej o niezręczność stylistyczną. Ostateczna ocena wypowiedzi pozwanego znajduje się bowiem na końcu uzasadnienia, stanowiąc podsumowanie jego rozważań i zarazem stanowiska zajętego w sprawie. W rezultacie, o istnieniu sugerowanych przez kasację sprzeczności w tych motywach trudno mówić, wspomniana zaś niezręczność nie może być w żaden sposób kwalifikowana w kategoriach uchybienia mającego wpływ na wynik sprawy (art. 393¹ pkt 2 k.p.c.). Prowadzi to wniosku, że ta podstawa kasacji jest nieuzasadniona.

Nie ma też argumentów usprawiedliwiających materialnoprawną podstawę kasacji.

Użycie przez pozwanego, jako przełożonego powoda, pejoratywnego określenia odnoszącego się do niewłaściwego stanu umundurowania, w jakim ten stanął się na odprawę, było rzeczą niestosowną, wykraczało bowiem poza przewidziany regulaminem wojskowym sposób zwracania się do podwładnego „stanowczo, lecz taktownie”. Podobnie ocenić należy je z punktu widzenia relacji międzyludzkich, pozawojskowych. Powstaje jednak problem, czy rozstrzygające jest odczucie osoby, do której adresowana była kwestionowana wypowiedź, czy też ocena uwzględniająca także punkt widzenia określonej społeczności, zwłaszcza zaś jej rozsądnie i uczciwie myślących przedstawicieli.

W doktrynie i w orzecznictwie zdecydowanie przeważa stanowisko przyjmujące drugi punkt widzenia (por. np. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 25 kwietnia 1989 r., I CR 143/89, OSP 1990, nr 9, poz. 330 i z dnia 11 marca 1997 r., III CKN 33/97, OSNC 1997, nr 6-7, poz. 93). Podziela je także Sąd Najwyższy w składzie rozpoznającym niniejszą sprawę, wychodząc z założenia, że nie może

być miarodajny wyłącznie stan uczuć oraz miara indywidualnej wrażliwości powoda, lecz także kontekst społeczny, a zwłaszcza odbiór kwestionowanych słów w środowisku, w którym je wypowiedziano. Z niepodważonych ustaleń Sądu wynika, że reprezentatywni przedstawiciele kręgu wojskowego, obserwujący całość zdarzenia, przyjęli je raczej humorystycznie, jako incydent, nie pozostawiający dalszych negatywnych dla powoda następstw.

Przeciw wagą dla tych ocen zewnętrznych nie może być odczucie samego powoda. Nie ulega wątpliwości, że zdarzenie, a zwłaszcza użycie przez przełożonego pejoratywnego określenia, charakteryzującego ubiór powoda, było dla niego przeżyciem przykrym, nie każdy jednak przypadek dyskomfortu psychicznego, spowodowany bezprawnym zachowaniem się innej osoby, jest wystarczającą podstawą do poszukiwania sądowej ochrony dóbr osobistych. W przypadku obrazy, o jej udzieleniu decydować powinna analiza, uwzględniająca nie tylko znaczenie użytych słów, ale również cały kontekst sytuacyjny oraz jego społeczny odbiór, oceniany według kryteriów właściwych dla ludzi rozsądnych i uczciwych. Konieczne jest więc zachowanie należytych proporcji i umiaru, dobra osobiste są czymś szczególnie cennym. Trzeba więc dążyć do zapewnienia ich ochrony w każdym przypadku, w którym odniesiony w nich uszczerbek znajduje potwierdzenie nie tylko w odczuciu samego zainteresowanego, ale i w zobiektywizowanej ocenie zewnętrznej. Z drugiej strony, nie można nadużywać instrumentów prawnych właściwych tej ochronie dla przypadków drobnych, incydentalnych, dotyczących wyłącznie subiektywnych przeżyć samego powoda. Taki sposób postępowania prowadziłby bowiem do niedopuszczalnego deprecjonowania samego przedmiotu ochrony, naruszając jednocześnie zasadę *minima non curat praetor*. Kierując się tymi przesłankami, Sąd Najwyższy uznał, że oddalenie roszczenia w sprawie niniejszej pozostawało w zgodzie z właściwie pojmowaną zasadą ochrony dóbr osobistych przewidzianych w art. 23 k.c.

Skutkowało to oddaleniem kasacji (art. 393⁻¹² k.p.c.).